

Dar sumienia

Włodzimierz Zatorski OSB

Dar sumienia



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Opracowanie graficzne: Jan Nieć

Fotografia na okładce: Grzegorz Bosek

Redakcja: Aldona Skudrzyk

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów

Ldz. 13/2006, Tyniec, dnia 25.01.2006 r.

† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

Imprimatur: Kuria Metropolitalna

Nr 232/2006, Kraków, dnia 27.01.2006 r.

† Jan Szkodoń, wikariusz generalny

Ks. Kazimierz Moskała, wicekanclerz

O. Tomasz M. Dąbek OSB, cenzor

Wydanie trzecie – Kraków 2014

ISBN 978-83-7354-542-7

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel.: +48 (12) 688-52-90

tel./fax: +48 (12) 688-52-91

e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE.....	7
WRÓCIĆ DO SUMIENIA	13
PRZYJĄĆ DAR SUMIENIA	24
UZNAĆ SWÓJ GRZECH	38
OTWRCZYĆ SIĘ NA DUCHA ŚWIĘTEGO.....	52
OTWORZYĆ SIĘ NA PRAWDĘ.....	59
ROZEMNAWAĆ GŁOS SUMIENIA	65
WOBEC FAŁSZYWYCH GŁOSÓW.....	71
WSŁUCHAĆ SIĘ W SUMIENIE.....	78
MODLITWA I SUMIENIE.....	91

WPROWADZENIE

Wiele życiowych sytuacji wskazuje na istniejący w człowieku niepokój moralny. Bardzo często spotykamy się z moralną oceną innych osób. Najczęściej są to oceny negatywne przyjmujące formę oburzenia, zgorszenia, potępienia. Takie zachowania niedwuznacznie wskazują na wielkie znaczenie moralnej oceny w życiu. Jeżeli do tego dodać jeszcze nie mniej powszechną tendencję do obrony siebie, gdy pojawia się oskarżenie o jakieś nieprawidłowe postępowanie, to waga moralnej oceny ujawnia swoją ogromną moc. Obie te skłonności: do oceny innych i do usprawiedliwiania siebie wykazują wszyscy ludzie niezależnie od wyznawanej religii i filozofii życia. Może, co prawda, być ona mniejsza, ale jedynie u ludzi, którzy świadomie z nią walczą. Ponadto wychowanie i przyjęta filozofia mogą zmienić same moralne oceny dobra i zła, jednak niezależnie od tego zawsze pozostaje sama potrzeba ocen i obrony siebie. Ten wewnętrzny niepokój, z którego one wynikają, wskazuje niedwuznacznie na tajemnicę sumienia zakodowaną w naszym sercu. Tajemnica ta wpisana jest w naszą naturę.

Zazwyczaj sumienie jest kojarzone w teologii z prawem moralnym i jego odczytaniem w konkretnej sytuacji. Starano się sprecyzować i ująć bardziej „naukowo”, czym ono jest i tym samym pomóc w jego właściwym kształtowaniu. U o. Innocentego Bocheńskiego OP w *ABC tomizmu* czytamy:

Sumienie w terminologii tomistycznej nie jest uczuciem, ale **sylogizmem, aktem rozumu**, który **ogólne prawo stosuje do konkretnego wypadku** (...) Jest to norma bezpośrednia, która zawsze obowiązuje, do tego stopnia, że nawet gdy jesteśmy w błędzie co do prawa (np. gdy sądzimy, że wypada niekiedy kłamać) albo co do sytuacji, mamy obowiązek działać zgodnie z sumieniem¹.

Natomiast w *Małym słowniku terminów i pojęć filozoficznych* czytamy, że sumienie oznacza:

Zdolność wydawania sądów dotyczących wartości moralnej czynów ludzkich, a zwłaszcza własnego postępowania podmiotu; także sam **akt rozumu praktycznego**, spontaniczny i bezpośredni, o charakterze normatywnym, zwłaszcza ostateczny sąd praktyczny, w którym wola decyduje o dokonaniu jakiegoś czynu².

Wydaje się, że te racjonalistyczne określenia sumienia nie ujmują jego najważniejszej prawdy i roli w życiu człowieka. Pojawia się mianowicie pytanie: w jaki sposób na podstawie takiego określenia sumienia odróżnić

¹ Znak 25 (7–9, 1950), 351n.

² Warszawa 1983, 374.

je od np. *superego*, czyli pewnej struktury wewnętrznej, która nakazuje lub zakazuje sposobu działania, ze względu na przyjętą w społeczeństwie normę, bo „tak się nie robi”, ze względu na tabu itd. To *superego* jest w istocie „fałszywym sumieniem”, przy czym jego struktura może bardzo łatwo uzyskać racjonalne uzasadnienie, można ją ubrać w odpowiednią doktrynę. W historii istniało wiele takich doktryn. Należały do nich np. jansenizm i purytanizm. Nie kształtowały one prawdziwego sumienia, choć miały taką ambicję. Chrześcijanin, w szczególności katolik, może powiedzieć, że odróżnić sumienie od tego, co się podszywa pod nie, można przez porównanie jego głosu z nauczaniem Kościoła. Sumienie jednak mają przecież nie tylko chrześcijanie. Ludzie innych wyznań i wierzeń, a także niewierzący, agnostycy i ateści, także muszą mieć możliwość odróżnienia prawdziwego sumienia od fałszywego.

Wydaje się zatem, że trzeba sięgnąć do bardziej fundamentalnego określenia sumienia. Na jego temat czytamy w Konstytucji Duszpasterskiej Drugiego Soboru Watykańskiego i w Katechizmie Kościoła Katolickiego:

Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa (*Gaudium et spes* 16; KKK 1776).

Natomiast Jan Paweł II w adhortacji *Veritatis splendor* (=VS) pisze:

Sumienie nie zamyka człowieka w niedostępnej i nieprzeniknionej samotności, ale otwiera go na wołanie, na głos Boga. W tym właśnie i w niczym innym kryje się tajemnica i godność sumienia, że jest ono miejscem, świętą przestrzenią, w której Bóg przemawia do człowieka (VS 58).

Nieprzenikniona samotność, jaka grozi człowiekowi, powoduje jego zagubienie. Pozostawiony swojej subiektywności człowiek nie jest w stanie poznać prawdy odnoszącej się do moralnej wartości swojego postępowania. Nieustannie pojawiają się w nim to nowe pomysły, to sprzeczne odczucia i wątpliwości. Drugi człowiek, jakiego spotyka, tylko częściowo potrafi mu pomóc, gdyż sam jest w takiej samej sytuacji. Jak istnieje subiektywność pojedynczego człowieka, tak istnieje także subiektywność wspólnot ludzkich. Wyraża się ona na różne sposoby, np. przez rasizm, nacjonalizm, klasowość, ideologie, religijny fanatyzm itd. Jedynie Bóg może przełamać ludzką samotność i wiążącą się z nią subiektywność wprowadzając go w poznanie prawdy. Dokonuje się to przez sumienie, „świętą przestrzeń, w której Bóg przemawia do człowieka”.

Podjęwając refleksję nad sumieniem w tej perspektywie, dotykamy najgłębszej istoty człowieka, mówimy o czymś najistotniej-

szym w nas, o źródle naszej tożsamości. Wydaje się, że trzeba by wpierw postarać się zobaczyć, kim sami jesteśmy i jaką rolę spełnia sumienie w nas. To wydaje się pomocne w odróżnieniu sumienia od wszystkiego, co się pod nie podszywa i dopiero wówczas, gdy potrafimy je rozpoznać, możemy uczyć się od niego rozeznania prawdy i dobra. Inaczej, jeżeli za sumienie fałszywie rozumie się jakieś psychologiczne struktury, które zniewalają człowieka, apelowanie do sumienia może w odbiorze słuchaczy stanowić próbę odebrania im wolności i podporządkowania sobie.